

WZJAZD

CZYN ZAŁOGI

WARTY PRODUKCYJNE NA CZEŚĆ V ZJAZDU

zobowiązania podjęte przez załogę Zakładu Kaprolaktamu. Czyn załogi jest imponujący — zamyka się kwota 29 367,025 złotych. W jego ramach wyprodukowano już ponad plan 500 ton kaprolaktamu, 30 ton tarnoksu, 5 000 ton siarczanu amonu. Przeprowadzono szereg prac konserwacyjnych aparatury, hal produkcyjnych i pomie-

szczeń socjalnych, uporządkowano teren wokół zakładu. Dla uczczenia V Zjazdu Partii załoga podjęła się dalszej, dodatkowej produkcji 300 ton kaprolaktamu przeznaczając go na eksport, oczyścić i wymlawiać 1 000 m kw. konstrukcji stalowych, halę produkcyjną, wykonać we własnym zakre-

sie fundamenty pod zbiorniki. Wspomnieć należy również o zobowiązaniach personelu technicznego laboratorium interwencyjnego polegającego na przetłumaczeniu z języków angielskiego i niemieckiego 5 opisów patentowych tematycznie związanych z produkcją kaprolaktamu. (Ciąg dalszy na str. 2)

Pozdrowienia

Z Czechosłowacji

Zołnierze polscy wraz z żołnierzami innych państw Układu Warszawskiego przebywający w Czechosłowacji zapewniając warunki do utrwalenia socjalistycznego ustroju, wypełniają w ten sposób swój międzynarodowy obowiązek. Z dała od bliskich, w trudnych, polowych warunkach spędzając czas na wypełnianiu żołnierskich rozkazów. Mimo odległości jaka ich dzieli od nas, żyją naszym życiem, każda wiadomość o kraju jest przez nich z radością przyjmowana i komentowana. Wyrazem wspólnoty i związku z ludźmi z którymi do niedawna dzielili los pokojowego budownictwa są pozdrowienia jakie otrzymaliśmy od pięciu byłych pracowników kombinatu, obecnie żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, przebywających czasowo na terenie Czechosłowacji.

Oto ich treść:

„Serdeczne żołnierskie pozdrowienia z Czechosłowacji dla dyrekcji, Rady Zakładowej i całej załogi Zakładów Azotowych w Tarnowie przesyłają byli pracownicy Zakładów: ROMAN STAŃCZYK, WOJCIECH PACANOWSKI, STANISŁAW MIKRUT, STANISŁAW BIELECKI i JERZY DANIEL”.

Dziękujemy!

CZYTAJ PRASĘ PARTYJNA

Przypominamy

Konkurs literacki „MÓJ TARNÓW”

W lipcu bieżącego roku Klub Literacki w Tarnowie przy Krakowskim Oddziale Związku Literatów Polskich oraz Towarzystwo Przyjaźni Ziemi Tarnowskiej i Wydział Kultury MRN ogłosili konkurs otwarty na wspomnienie, reportaż, wiersz, prozę, publicystykę pod hasłem „Mój Tarnów”. Celem konkursu jest pokazanie dorobku 25-lecia naszego miasta, zgromadzenie materiałów, które dokumentowałyby przemiany i proces przeobrażeń Tarnowa i jego mieszkańców. Konkurs ma przynieść relacje obejmujące życiowe decyzje osób bądź grup, które autorzy mogli zaobserwować, lub je przeżyć.

Mogą w nim wziąć udział wszyscy — a więc pracownicy zakładów pracy, instytucji, szkół, aktywiści organizacji politycznych i społecznych, wszyscy, którzy mają wiele osobistych doświadczeń, przeżyć i nadziei wiążących się z przemianami Tarnowa. Ostateczny termin nadsyłania prac konkursowych upływa już 15 listopada. Nie pozostało więc dużo czasu. Prace należy nadsyłać w trzech egzemplarzach, w maszynopisie nie przekraczającym w zasadzie 20 stron, podpisanym godłem. W załączonej, zamkniętej kopercie należy podać imię, nazwisko oraz adres autora. Kierować je należy na adres naszej redakcji (Tarnów — 3 Zakłady Azotowe) lub też na nazwisko mgr Józef Trędowicz, Dom Studenta, Tarnów, ul. Słowackiego 9 z dopiskiem na kopercie „Mój Tarnów”. Najlepsze prace zostaną nagrodzone a ponadto wydane w specjalnej publikacji książkowej.

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

NAKLAD 7.000 egz.

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 41 (212)

Tarnów, 11 października 1968 r.

Cena 50 gr

- Wychowujemy młode pokolenie
- 3000 członków zakładowej organizacji

Plenum Zarządu Kombinatu ZMS

Działalność ideowo-kształceniowa, polityczno-propagandowa i profilaktyczna była przedmiotem plenarnego posiedzenia Zarządu Kombinatu ZMS. W posiedzeniu prócz członków Zarządu wzięli udział przewodniczący wszystkich kół zakładowych i szkolnych.

Referat mówiący o formach działalności wychowawczej zakładowej organizacji, będący jednocześnie wprowadzeniem do dyskusji wygłosił tow. Adolf Prosiwicz. Referat traktował zadania wychowawcze związku jako jeden z głównych kierunków jego działalności. Działalność wychowawcza przejawia się we wszystkich bez wyjątku dziedzinach pracy organizacji, a wiele akcji podejmowanych jest nie dla ewentualnych efektów ekonomicznych, ale dla skutków wychowawczych, jakie te akcje powodują.

Nawiązując do zadań, jakie stawiają przed młodzieżą Tezy przedzjazdowe, mówca omówił w referacie kierunki pracy poszczególnych ogniw organizacji w dziedzinie kształcenia ideowego. Referat obejmował również propozycje co do dalszej pracy polityczno-propagandowej i działalności profilaktycznej.

W szerokiej dyskusji, uczestnicy Plenum dali wyraz swej aprobacie dla prowadzonej dotychczas działalności wychowawczej przez zakładową organizację zetemesowską oraz zgłosili szereg istotnych postulatów i wniosków z

myślą o rozwijaniu tej działalności w drugim roku obecnej kadencji. Jako sprawę niezwykle ważną dla prowadzenia działalności wychowawczej przez młodzież wśród młodzieży dyskutowali podkreślali potrzebę właściwej atmosfery w poszczególnych kolektywach zakładowych i wydzielonych. Od tej atmosfery, od opieki, jaką otacza się ko-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Pierwsi w pracy zawodowej i społecznej

W ubiegłym miesiącu sześciu brygadam z Zakładu Półspalania przyznane zostały tytuły BPS. Otrzymały je zespoły: A. Marka, J. Steca, T. Nowaka, Z. Kabata, K. Wołka i J. Bochenka — od niedawna pracujących w Radzie Zakładowej.

Liczba kolektywów posiadających miano BPS zwiększyła się w Zakładzie Półspalania do dziesięciu, a ubiega się o ten tytuł nadal 22.

Zespół Andrzej Marka w składzie: Adam Wójcikowski, Władysław Kieć, Kazimierz Janas, Bolesław Rudnicki, Kazimierz Król, Stefan Kuk, Józef Pasieka, Barbara Starostka, Kazimierz Wiejacki, Be-

Brygada Andrzeja Marka

nedykt Szumlański, pracuje w oddziale tlenowni pod opieką inż. Tadeusza Lacha. Do współzawodnictwa przystąpił przed dwoma laty i ambitnie dążył do wytkniętego celu. Jego członkowie od chwili rozpoczęcia rywalizacji starannie konserwują tzw. zimną skrzynię i rurociągi należące do pierwszej jednostki tlenowni. Wiele dziesiętni godzin przepra-

cowali przy niwelacji terenu obok zbiornika tlenowego i azotu oraz likwidowaniu nieporządku wokół instalacji, pozostawionej

po zakończeniu prac inwestycyjnych. Wykonali parking na rowery przy wydziale tlenowni i amoniaku. Uruchamianie instalacji tlenowni było sprawdzianem ich umiejętności zawodowych. Nie zawiedli wtedy kierownictwa. W br. z okazji m. in. V Zjazdu wraz z pozostałymi dwoma brygadami zmianowymi wyprodukowali

Mgr inż. Eugeniusz Kątny

Zakład Szkolenia Zawodowego — jego rozwój, problemy i kierunki działania

Konfrontacja systemu szkolenia młodzieży i podnoszenia kwalifikacji pracowników w naszym przedsiębiorstwie, w świetle zawartych w Tezach przedzjazdowych treści jest okazją do przedstawienia dotychczasowego w tym zakresie stanu, niedomogów, jak też kierunków działania.

Utworzony w 1966 r. Zakład Szkolenia Zawodowego był końcowym etapem przeobrażeń organizacyjnych, jakie dokonywały się w systemie szkolenia zawodowego w naszym przedsiębiorstwie. Należy podkreślić przede wszystkim ciągły wzrost ilości uczącej się młodzieży od około 1200 (1959 r.) do 2800 uczniów i słuchaczy w chwili obecnej, powstanie nowych typów szkół i kierunków kształcenia, oraz obejmowanie coraz większej ilości pracowników różnego rodzaju formami szkolenia wewnątrzzakładowego.

Do zmian jakich dokonano należy zaliczyć utworzenie w roku 1959 Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących oraz Państwowej Szkoły Technicznej, następnie wprowadzenie do wszystkich typów szkół nowego kierunku szkolenia związanego z przygotowywaniem specjalistów z dziedziny aparatury kontrolno-pomiarowej i automatyki, a w ostatnich dwóch latach utworzenie dalszych specjalności tj. opakowalnicztwa i energetyki cieplnej. W Zasadniczej Szkole Zawodowej rozpoczęto od trzech lat kształcenie uczniów w zawodzie „aparatowy procesów chemicznych”.

Obecnie kształci się młodzież w Zas. Szkole Zawodowej w czterech zawodach, w technikum młodzieżowym w czterech specjalnościach, w technikum dla pracujących w trzech, oraz w Państwowej Szkole Technicznej w czterech specjalnościach. Oddzielną pozycję stanowią wyższe studia wieczorowe prowadzone w punktach stacjonarnych Politechniki Krakowskiej i Akademii Górniczo-Hutniczej. Ilość słuchaczy ciągle wzrasta i osiągnęła w bieżącym roku liczbę 250 osób.

Rezultaty pracy można zobrazować ilością 3635 absolwentów, którzy opuścili poszczególne typy szkół w ciągu ostatnich 10-ciu lat.

Zdobywanie i podnoszenie kwalifikacji ogólnych i zawodowych umożliwia pracownikom również system szkolenia wewnątrzzakładowego. Uczestnicząc w kursach organizowanych przez dział szkolenia wewnątrzzakładowego w latach 1964-1967 świadectwo ukończenia szkoły podstawowej zdobyło 220 pracowników, tytuł robotnika kwalifikowanego — 1385, tytuł mistrza — 327 osób. Warto również podkreślić fakt fundowania przez zakłady 120 stypendiów, na ogólną kwotę ok. 800 tys. zł rocznie. Jedną z bardziej materialno-technicznych kursów bhp, którym objętych będzie corocznie około 3 tys. pracowników przedsiębiorstwa.

W ślad za rozwojem form szkoleniowych oraz wzrostem ilości młodzieży szkolnej i pracującej szedł rozwój bazy materiałowo-technicznej.

Obecnie Zakład Szkolenia Zawodowego dysponuje: budynkiem technikum z 22 pomieszczeniami lekcyjnymi

(Ciąg dalszy na str. 2)

Akcja ZMS — str. 3

Upiększają i informują

Na każdym kroku odczuwamy atmosferę przedzjazdową. Załogi poszczególnych zakładów, wydziałów i oddziałów naszego kombinatu realizują dodatkowe zobowiązania, zaciągają warty produkcyjne, zaś swój dorobek między zjazdami Partii przedstawiają w postaci planów, wykresów, które umieszczono przed obiektami, przy drogach.

Również otoczenie samego kombinatu jest urozmaicone różnymi elementami dekoracyjnymi, przedstawiającymi ogólnozakładowy dorobek ostatnich 4 lat.

Takie właśnie plany, wykresy, które umieszczono przed obiektami, przy drogach.

(Kyz)
Fot. J. Więcek



Zakład Szkolenia Zawodowego...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nymi i pracowniami, aulą i salą gimnastyczną, budynkiem zasadniczej szkoły zawodowej z 16 pomieszczeniami lekcyjnymi, warsztatami szkolnymi z 273-ma stanowiskami szkoleniowymi. Ponadto na terenie przedsiębiorstwa istnieje pracownia pomiarów i automatyki. Dla potrzeb młodzieży zamiejscowej jest do dyspozycji internat na 300 miejsc.

Wymieniony stan posiadania nie jest wystarczający. Potrzebne są nowe, odpowiednio wyposażone pracownie techniczne i laboratoria. Potrzebne są obiekty sportowe dla rozwoju kultury fizycznej i sportu młodzieży.

Należy stwierdzić, że o ile system szkolny posiada określona bazę szkoleniową to system wewnątrzzakładowy nie posiadał i nie posiada żadnej bazy lokalowej, odpowiedniego zaplecza ani pomocy naukowych. Kursy odbywają się w świetlicach rozrzuconych po terenie całego przedsiębiorstwa, co nie zawsze korzystne jest ze względów organizacyjnych, a przede wszystkim dydaktycznych. Najpilniejsze potrzeby to sale wykładowe typu gabinetowego zgrupowane w jednym punkcie przedsiębiorstwa.

Przedstawione powyżej rezultaty są wynikiem pracy ludzi spośród aktywu politycznego, związkowego i administracyjnego przedsiębiorstwa jako inicjatorów dokonywującego się rozwoju, oraz personelu pedagogicznego, inżynierino-technicznego i administracyjnego szkół oraz szkolenia wewnątrzzakładowego.

Personel pedagogiczny Zakładu Szkolenia Zawodowego decydujący o wynikach jego działalności, jest bardzo liczny. Ilość nauczycieli w szkołach, jak też osób prowadzących szkolenia kursowe, brygadowe itp. na terenie przedsiębiorstwa sięga cyfry ponad 200 osób, przy czym poważną jej odsetek stanowią osoby nie posiadające przygotowania pedagogicznego. W tej sytuacji należy uznać jako osiągnięcie doprowadzenie do zorganizowania i uruchomienia w bieżącym roku rocznego, stacjonarnego studium pedagogicznego. Zamierzone są również kursy pedagogiczne dla mistrzów i brygadzystów głównie tych, którzy związani są ze szkoleniem młodzieży szkolnej.

Oddzielnego potraktowania wymaga problematyka ideowo-politycznego wychowania młodzieży.

„Celem wychowania socjalistycznego jest umacnianie rozumowych i uczuciowych związków z nowym ustrojem, umiłowania naszej ojczyzny — Polski Ludowej; wpajanie szacunku dla pracy i gotowości do stawiania dobra publicznego jako wartości najwyższej...” (z Tez na V Zjazd Partii).

Realizacja tych celów nakłada na szkolnictwo określone zadania streszczające się do wzmocnienia i polepszenia całego systemu wychowawczego poprzez:

- podniesienie rangi zadań wychowawczych całej działalności szkoły;
- pogłębianie wiedzy społecznej i politycznej młodzieży;
- właściwy kierunek polityki kadrowej;
- wzmocnienie aktywności w zakresie pracy ideowo-wychowawczej szkolnych organizacji młodzieżowych oraz komitetów rodzicielskich;
- zwiększenie odpowiedzialności rodziców za wychowanie i postępy w nauce swoich dzieci.

Należy zaznaczyć, że pierwszym, administracyjnym, rozwiązaniem odpowiedniego ustawienia pracy wychowawczej w szkołach jest wprowadzenie od bieżącego roku we wszystkich klasach godzin tzw. wychowania obywatelskiego.

W naszej sytuacji należy ponadto zwrócić uwagę na pracę młodzieży na terenie przedsiębiorstwa. Srodowność pracy oddziałuje bardzo intensywnie na kształtowanie się postaw młodzieży. Może wiele pomóc, lecz również wiele zaszkodzić, toteż zarówno zwrócenie większej uwagi na tę problematykę kierownictw poszczególnych zakładów, staranny dobór opiekunów młodzieży, oraz pełne odpowiedzialności postępowanie starszych pracowników w stosunku do młodzieży będzie poważnym przyczynkiem dla pełniejszej realizacji całego systemu wychowawczego młodzieży.

Zakład Szkolenia Zawodowego ma głównie na celu zabezpieczenie i podnoszenie kwalifikacji ogólnych i zawodowych załogi przedsiębiorstwa, tak pod względem ilościowym jak i jakościowym. Potrzeby kadrowe przedsiębiorstwa stanowią punkt wyjścia jego działalności. Trzeba jednak zauważyć, że ich określenie nie jest łatwe, szczególnie w aspekcie jakościowym, zważywszy, że dotyczy one odległego (minimum 5-10 lat) okresu czasu, oraz że następują i nastąpią będą zmiany w strukturze zatrudnienia w przedsiębiorstwie na tle postępu technicznego i organizacyjnego.

W bieżącym roku podjęto pierwszą próbę zbilansowania tych potrzeb, przy czym miała ona charakter ilościowy, oraz przystąpiono do badań i analizy nad strukturą zatrudnienia w przedsiębiorstwie, które powinny dać bardziej precyzyjną odpowiedź na cały szereg pytań oraz wniosków z tym związanych.

Wymienione badania prowadzone są przez gabinet socjologii i pedagogiki pracy jaki istnieje od ubiegłego roku w Zakładzie Szkolenia Zawodowego.

W oparciu o dotychczasowe wyniki oraz przeprowadzone analizy systemów szkolnych nasuwają się na najbliższy okres następujące kierunki działania:

- dążenie do dalszych postępów w zakresie rozbudowy inwestycyjnej szkół i szkolenia wewnątrzzakładowego;
- dokonanie analizy programów szkolnych i szkoleniowych pod kątem widzenia możliwości ich realizacji;
- wzmocnienie systemu wychowawczego na terenie szkół, warsztatów szkolnych, internatu oraz środowiska pracy;
- badanie zjawisk charakterystycznych dla pracy szkół i szkolenia wewnątrzzakładowego w sposób zorganizowany i naukowy. Wykorzystanie do tej pracy gabinetu socjologii i pedagogiki pracy, pogłębianie współpracy między szkołami, a odpowiednimi komórkami przedsiębiorstwa na płaszczyźnie politycznej, społecznej i zawodowej.

Ukazany stan, nieomówi i kierunki działania nie wyczerpują dosyć różnorodnej i skomplikowanej tematyki dydaktyczno-wychowawczej i organizacyjnej Zakładu Szkolenia Zawodowego, toteż wydaje się celowe podejmowanie tych problemów w kolejnych numerach naszej gazety. E. KATNY

◆ Zapomogi dla rencistów ◆ Po uszczelki do „Konsumu” ◆ Kaloryfery już grzeją

Chłodne dni październikowe przypomniały nam o nadchodzącej zimie. Zaroiło się na składowiskach węglowych, w sklepach z odzieżą, obuwiem, co przorniejsze gospodynie zaczęły starać się o zapasy do domowych spiżarni, zaczęły nawet utykać szpary w drzwiach i oknach.

Z myślą o zimie

A jak do zimy przygotowane jest nasze osiedle? Dokonaliśmy błyskawicznego zwiadu, na początku którego spotkała nas miła niespodzianka. Jak poinformował nas sekretarz Rady Zakładowej kombinatu Michał Szczerba, już we wrześniu przydzielono rencistom kwotę 70 tys. zł z funduszu zakładowego na tzw. pomoc zimową. Dzięki temu obdzielono zapomogami pieniężnymi 418 byłych pracowników ZA. Każdy emeryt naszych Zakładów otrzyma ponadto po 300 kg drzewa na podpałkę.

Okres gorączkowych przygotowań przechodzi popularny „konsum”. Placówka tam się mieszcząca przystąpiła do sprzedaży ziemniaków w dwu gatunkach, które będą wydawane do 12 bm. na placu obok Oddziału Usług Pracowniczych — bo tak zwie się już były OZR — oczywiście jeśli wcześniej były zamówione. Byłaby szansa nabycia owoców, lecz potrzebne są zamówienia ze strony klientów, gdyż OUP nie może na własne ryzyko zgromadzić dużej ilości jablek czy śliwek, które mogły by się szybko zepsuć.

— Tymczasem — mówi kierownik R. Lisiński — zabezpieczamy dostawy artykułów świątecznych. Już teraz można u nas kupić ciętą bieliznę damską i męską, jest też zimowe obuwanie. Przygotowujemy się też do sprzedaży kwiatów nagrobkowych i świeczek, ozdób choinkowych i samych drzewek. Dysponujemy również uszczelkami filcowymi z pianki do utkania drzwi i okien. Wszystkim gospodyniom radzimy więc szybką wizytę w dziale gospodarczym „Konsumu”, bo w grudniu może zabraknąć tych drobiazgów.

O pełnej gotowości do zimy działu administracji mieszkań zapewnił nas jego kierownik Tadeusz Brzeziński. Dokonano więc przeglądu całej instalacji c. o., wszystkie kotłownie zaopatrzone w odpowiednią ilość opału, nawet więcej, bo kaloryfery już grzeją, mimo że termin rozpoczęcia akcji grzewczej był wyznaczony dopiero na 15 października. Trwa uzupełnianie stłuczonych szyb w drzwiach i oknach, na ukończeniu znajdują się malowanie zewnętrznej stolarki, a trzeba wiedzieć, że sprawa ta ciągnie się niezapamiętana przez kilka lat. Dział administracji mieszkań nekają też kłopoty. Sprawcami ich jest Gazownia Miejska MPWiK oraz zakładowy SOWI, które prowadzą liczne roboty na terenie osiedla, zostawiają nieuporządkowane ulice i chodniki, co zmusza mieszkańców do brodzenia po błocie. Rozmawialiśmy także z kierownikiem referatu węglowego. Dostawy „czarnego złota” — usłyszeliśmy od niego — otrzymujemy prosto z kopalni, pierwsze ich wagony przed zimą winny nadejść po 5 października, będzie tego około 1600 ton i to powinno wystarczyć posiadaczom deputatu w kombinacie. Nasz zwiad wypadła zakończyć optymistycznym stwierdzeniem, że działnia jest już w zasadzie przygotowana do odparcia pierwszych ataków zimy.

O takich samych przygotowaniach w kombinacie napiszemy następnym razem.

Plenum Zarządu Zakładowego ZMS

(Ciąg dalszy ze str. 1)

lo ZMS, od pozycji jaką koło zajmuje w danej społeczności zależą przede wszystkim skutki wychowawcze zetemesowskiej roboty. W dyskusji zabrali również głos tow. tow. A. Żur — kierownik wydz. młodzieży robotniczej ZW ZMS, M. Woźny i S. Gębala podkreślając ofiarność społecznej aktywności zetemesowskiej w prowadzeniu działalności organizacyjnej zakładowej oraz właściwie pojmowane przez młodzież jej miejsce w przedsiębiorstwie, jako współgospodarza Zakładów.

Założony przez plenum program działania ideowo-kształceniowego, polityczno-propagandowego i profilaktycznego służyć będzie przygotowaniu młodzieży do życia i pracy w społeczeństwie socjalistycznym.

W trakcie trwania plenarnych obrad odbyła się uroczystość wręczenia 3000 legitymacji członkowskiej zakładowej organizacji ZMS. Tow. Andrzej Żur wręczył legitymację nr 2999 tow. Bogusławie Grochowskiej, słuchaczce PTS.

Legitymację nr 3000 otrzymał tow. Mieczysław Sacha — pracownik fizyczny Zakładu Chloru, a 3001, tow. Stanisław Toczek — inż. ZBACHem. Wręczonej został również proporzec przechodni dla najlepiej pracującej organizacji, a otrzymała go młodzież szkoły przyzakładowej. Dyplomy za dobrą działalność otrzymały organizacje S.O.W.I., Półspalania i PST. Wręczenia wyróżnień dokonał z-ca dyr. St. Gębala.

J. S.

Warty produkcyjne na cześć V Zjazdu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Na największe słowa uznania w dotychczasowej realizacji czynu zjazdowego zasłużyli brygadziści: St. Świątowski z wydziału cennonu, St. Baska z politechniki, J. Brońka z wydziału siarczanu i katalizatorów, Z. Drabik, J. Bodura i K. Kawa z mechaniki.

W WYDZIALE KRZEMU

24 pracowników remontów wydziału krze-



Nagrodzona przytomność

Dwudziestoczteroletni Michał Plichta pracował 5 lat na stanowisku słuszarza remontowego. Ostatnio był pracownikiem brygady remontowej Głównego Mechanika Zakładu Półspalania. W dniu 19 września otrzymał od swego brygadzysty polecenie wykonania obejm ochronnych na kolumnie zaworów instalacji filtrów ługu potasowego. Udał się więc do warsztatu centralnego zakładu, gdzie pobrał blachę i pociął ją na nożycach gilotynowych. Miał w niej jeszcze wywiercić otwory o odpowiedniej średnicy, jednakże tamtejsza wiertarka była zajęta. Postanowił więc pójść do warsztatu mieszczącego się pod etażerką półspalania.

Gdy przybył na miejsce była godzina 10,20. Około godziny 10,35 rozpoczął wiercenie. Gdy rozpoczął pracę przy trzeciej obejmie, wiertło przy przechodzeniu przez materiał zerwało go, podniosło blachę na wiertło po linii spiralnej pod uchwyt mocujący wiertło. Ponieważ Michał Plichta miał na lewej ręce rękawicę, wystające szczęki uchwytu i obracająca się blacha uchwyciły go za nasadę rękawicy porywając równocześnie rękę w kierunku obrotu wrzecion, co się stało przyczyną złamania kości przedramienia lewej ręki.

Wypadek mógłby się skończyć gorzej, gdyby nie przytomność umysłu pracującego opodal Józefa Króla. Usłyszał on krzyk Plichty i bez chwili zwłoki wyłączył maszynę.

ne, a następnie udzielił pomocy poszkodowanemu.

Przyczyn wypadku było kilka i zostały one troskliwie przeanalizowane, aby zlikwidować zagrożenia. Nie bez winy był sam poszkodowany, który wbrew instrukcji nosił rękawice — nie został on jednak ukarany, gdyż dotkliwe obrażenia, jakich doznał były dla niego i tak dobrą nauczka.

Ukarani jednak zostali za niedopatrzenie mistrz remontowy Aleksander Jarek obniżeniem o 30 proc. premii kwartalnej i brygadzysta Roman Karaś obniżeniem o 10 proc. premii za wrzesień.

Nagrodzona natomiast — co się rzadko, niestety, zdarza — została przytomność umysłu Józefa Króla, któremu podwyższona została o 10 proc. premia za miesiąc wrzesień.

(ef)

Możesz zdobyć zawód kierowcy i operatora sprzętu radiowo - telewizyjnego

Ośrodek Szkolenia Zawodowego kierowców przy ZP LOK w Tarnowie prowadzi ciągłą akcję zdobywania wszystkich kategorii zawodowego i amatorskiego prawa jazdy. Placówka dysponuje dobrą kadrami wykładowców, posiada odpowiedni sprzęt i warsztat do zajęć praktycznych. Obecnie ośrodek prowadzi rekrutację na kurs kierowców III kategorii prawa jazdy, jak też rozpocznie doszkalanie ludzi z kierowniczym w związku z nowelizacją postanowień kodeksu drogowego.

Warto dodać, iż z usług placówki korzystają mieszkańcy nie tylko regionu tarnowskiego, ale z sąsiednich powiatów: debickiego, kieleckiego, gorlickiego, dąbrowskiego, brzeskiego. W ciągu 5 lat trwania tej akcji przeszkolono około 4 tys. ludzi, z tego amatorskie prawo jazdy uzyskało 550 osób.

* Szkoli się też rowerzystów i wozaków.

Wszelkich informacji w tym zakresie udziela Ośrodek Szkolenia kierowców przy ulicy Nowodąbrowskiej 2, tel. 38-70.

Informujemy również o kursie operatorów sprzętu radiowo - telewizyjnego, jaki organizuje ZP LOK w Tarnowie. Jego uczestnicy po zdaniu egzaminów otrzymują odpowiednio zaświadczenia uprawniające ich do obsługi i napraw aparatów radiowych i telewizyjnych. Na ten, 420 godzinny kurs, trwający już zapisy w siedzibie Zarządu Powiatowego LOK przy ulicy Krakowskiej 2, tel. 65-24.

(Kyz)

Przed jesiennym przeglądem warunków pracy

Analiza pracy oddziałowych, grupowych społecznych inspektorów pracy, dyżurnych bhp oraz aktualny stan przygotowań przedsiębiorstwa do zimy był tematem posiedzenia Komisji Ochrony Pracy, które odbyło się w ub. tygodniu. Przewodniczący Komisji tow. St. Łaska szeroko omówił w swym wystąpieniu dotychczasową działalność społecznych inspektorów pracy. Ostatnio powołano komisję, która przeprowadziła kontrolę pracy społecznych inspektorów i dyżurnych bhp. Stwierdzono dobrą pracę oddziałowych inspektorów pracy, natomiast działalność inspektorów grupowych poddano krytyce. Społeczni inspektorzy znacznie przyczynili się do sprawnego przeprowadzenia ostatniego przeglądu warunków pracy w naszych Zakładach. W porównaniu do ubr. nastąpił znaczny wzrost wniosków i postulatów. Dotyczyły one głównie: organizacji produkcji, jakości wyrobów, gospodarki materiałowej, postępu technicznego i warunków pracy.

Wkrótce rozpocznie się w przedsiębiorstwie jesienny przegląd warunków pracy i dlatego też wszyscy społeczni inspektorzy pracy winni zwrócić szczególną uwagę na realizację zaleceń z poprzedniego przeglądu. Jesienny przegląd przeprowadzony zostanie pod kątem przygotowań przedsiębiorstwa do zimy. Należy więc już teraz przystąpić do wszelkich remontów. Trzeba również uporządkować tereny wokół oddziałów, przygotować odpowiednią ilość piasku oraz uzupełnić ciepłą odzież.

Na kulturalnej łączce

Nam piwo nie zaszkodzi

Tarnów jest miastem młodzieży uczącej się — puste w wakacyjne miesiące ulice zaludniły się z dniem rozpoczęcia roku szkolnego. Nie tylko zresztą ulice, ale i nieliczne w naszym mieście kawiarnie. Spytacie — co może robić młodzież szkolna w kawiarniach? Siedząc godzinami — sączy wolno i z namaszczeniem piwo a w obłokach dymu papierosowego smętne duma „u kogo by tu zrobić najbliższą prywatkę”. Nie wierzyć! Spróbujcie znaleźć po południu miejsce w ni to kawiarni, ni restauracji pod tytułem „Stylowa”. „Styl” to ona już ma, młodzież jej wyrobiła — do godziny 20 piwnia, a potem, gdy już piwa nie sprzedają — pustki.

Piwo dobre, prosto z Okocimia, niezbyt drogie, w sam raz na uczniowską kieszeń. Ze to alkohol, że niezdrowy dla młodego organizmu — przecież pomaga zapomnieć o nękających ich problemach — „jutro klasówka, bomba z matmy, starzy nie dają kieszonkowego tyle, ile się należy młodemu człowiekowi, który czymś musi zaimponować dziewczynie i koleśkom. A jak wesoło jest po wypiciu trzech „fułi”, idziem sobie ulicami, zaczepiam cież i wapiaków i wyjem, że ha! Milicja? — i coż nam robią, zresztą w okolicy „Stylowej” nie uświadczysz. Belfry spokojnie siedzą w domu bo i po co mają kontrolować, zresztą czy nas poznają?”.

Utlonione i wymalowane dziewczyny z rozkoszą zaciągające się dymem „Sportów” w niczym nie przypominają grzecznych Baś, Kryś i Zoś, a i chłopcy w koszulkach w kwiatki, w modnych ubraniach z trzydziestoma guzikami i niepewnie się poruszający na chwiejnych nogach — to chyba też nie są uczniowie tarnowskich szkół.

Zastanawia mnie, czy młodzież istotnie nie ma nic do roboty, że ma czas na przesiadywanie w kawiarniach. Mówi się i pisze o żenująco małej aktywności kulturalnej młodzieży w naszym środowisku. Kierownicy placówek kulturalnych rozkładają bezradnie ręce — czym tych młodych przyciągnąć, jakie zajęcia dla nich zorganizować? Powiecie moi mili, że przecież w domach kultury nic się nie dzieje — idźcie, przeczytajcie programy. Ręczę, że dla każdego coś się znajdzie, tylko chętnych nie ma. Chcecie przykłady? Proszę bardzo: spełniając liczne prośby i postulaty Dom Kultury „Azotów” zorganizował kurs tańca towarzyskiego. Doskonali instruktor, najnowsze tańce i... ani jednego kandydata. Rekrutacja do kabaretu literackiego — żądanie kandydata: jak załatwić stypendium to przyjdzie. Nic bezinteresownie, dla własnej przyjemności, dla satysfakcji, tylko pieniążki. Zastanówmy się, czy nie ma w tym naszej, rodziców winy — pogoń za pieniążkiem za wszelką cenę, cenę zdrowia, opinii kanciarza, w imię dobrego i wygodnego urzędzenia się w życiu.

— Panie kelner, proszę jeszcze dwa piwa. (al)

Znaczek bawi, uczy, wychowuje

Mija 75 lat od chwili powstania w naszym kraju zorganizowanego ruchu filatelistycznego. Centralne uroczystości z tej okazji odbyły się 5 bm w Krakowie, gdzie w roku 1893 powstała pierwsza organizacja miłośników znaczka pocztowego.

Również i nasze Zakłady mogą się poszczycić grupą zapalonych zbieraczy znaczków, Koło PZF nr 7, w Zakładach Azotowych powstało w 1954 roku i skupia w swoich szeregach blisko 150 filatelistów. Filateliści „Azotów” otrzymują 483 jednostki abonamentowe znaczków i tym samym rozpowszechniają piękno polskiego znaczka.

Koło boryka się też z trudnościami. Nie mając odpowiedniego lokalu już przeszło dwa lata nie jest w stanie zorganizować wystawy filatelistycznej. Ostatnia, zorganizowana w Domu Kultury zakończyła się kradzieżą znaczków, a jak wiadomo nierządno zbiory znaczków sięgają tysięcy, a nawet dziesiątków tysięcy złotych.

Zarząd koła nr 7 liczy trzech członków: przewodniczący Marian Rawiński, skarbnik Kazimierz Korban, sekretarz Edward Garbarz. Do wyróżniających się filatelistów można zaliczyć Tadeusza Prokopika, Romana Ścieńskiego, Karola Jantona. Za pośrednictwem „TA” Zarząd Koła zwraca się z apelem do załogi o wstępowanie w szeregi PZF.

Z okazji 75 rocznicy powstania Polskiego Związku Filatelistycznego oraz Dnia Znaczka Pocztowego redakcja „Tarnowskich Azotów” składa wszystkim filatelistom serdeczne gratulacje i życzenia dalszych owocnych lat na polu krzewienia piękna znaczka pocztowego.

Jerzy Florek

Brygada Andrzeja Marka

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wali dodatkowo poważne ilości tlenu i azotu. Wartość tej ponadplanowej produkcji wynosi ponad 2 i pół miliona złotych. Niedawno świeżo oznakowali rurociągi instalacji i pomalowali sprężarki.

Poszczególni członkowie brygady zaangażowani są w różnego typu działalności. A. Marek — grupowy związkowy — złożył wniosek racjonalizatorski mający przyczynić się do zmniejszenia hałasu w wydziale. Zabezpieczenie turboekspanderów przed awarią spowodowaną obmarzaniem urządzenia samoczynnie wyłączającego

dopływ azotu do turbiny, to temat wniosku zaprojektowanego przez K. Janas. Funkcję grupowego społecznego inspektora pracy pełni A. Wójcikowski. K. Wiejacki i W. Kieć są członkami organizacji



Wizyty w zespołach DK

— Na eksport to jest, a produkcja dla kraju — mówi jedna ze słuchaczek PST.

— Wlecemy to proszę państwa, to jest zabawa, tekst trzeba urozmaicać, podawać w tempie, ale nie paplać — stwierdza autorytatywnie instruktor Czesław Sandecki.

Takie fragmenty zanotowałem podczas próby kabaretu „Pestka”, który wziął na tapetę utwór Goz-

dawy i Stępnia pt. „Zmiany na Olimpie”, traktujący w sposób satyryczny o perypetiach bogiń i bogów, ale w przystępnej formie dziennych, które i dzisiaj nie straciły nic na aktualności. Program z pewnością się będzie podobał. Przy-

Słuchacze PST bogami Olimpu

gotowuje go 11 osób — słuchaczy PST, od 10 października winni oni zacząć próby na scenie. Widowisko będzie kostiumowe, właśnie strojami i rekwizytami zajęli się już Wł. Burkat

Bądź to rechem zadowolenia zdrowych, nażartych byczków, bądź słowami drwiny, litości, wstrętu czy współczucia.

Z jego twarzy — twarzy człowieka niedorożniętego — nie można było wyczytać żadnego uczucia, a tylko kurczył ją co chwila wysilek kolejnego podżutu. Obojętny na otoczenie dążył uparcie do swego celu, jak wiącał się wielki robak. Podobno widok ten jest na ulicy Wałowej codzienny i widocznie mieszkańcy ulicy do tej makabry przywykli.

Nie mogę bowiem zrozumieć, że nikt dotychczas nie wszczął alarmu w sprawie jakiejś pomocy dla nieszczęśnika ze strony instancji do tego celu powołanych. W wypadku gdy cierpi okaleczone zwierzę zajmuje się nim Towarzystwo Ochrony Zwierząt — a przecież „człowiek — to brzmie dumnie”. Nieprawdaż Panie Redaktorze?

Z poważaniem WACUS



SZANOWNY
PANIE REDAKTORZE!

Przechodząc niedawno ulicą Wałową spostrzegłem w oddali jakąś leżącą na chodniku postać miotającą się co chwilę jakby w ataku konwulsji. Nie, to nie był pijany. Gdy podszedłem bliżej stwierdziłem, że leżącym w pyle ulicy był młody, może dwudziestoletni ubrany w łachmany człowiek ze sparaliżowanymi kończynami. To, co wziąłem za konwulsyjny drgawki, było jego sposobem poruszania się. Zgromadzony obok tłumek różnorako reagował na to ponure widowisko.

REDAKCJA
czeka
na Twoje uszy

Akcja ZMS

O spokojne wieczory w Osiedlu

Jednym z elementów pracy organizacji młodzieżowej ZMS jest praca ideowo-wychowawcza prowadzona wśród młodzieży tak pracującej jak i uczącej się. Organizacja ZMS Zakładów Azotowych mając na uwadze fakt, że w naszym środowisku istnieje pewna grupa młodzieży, która nie pracuje i nie uczy się, a ma na swoim koncie wybryki chuligańskie, zapoczątkowała na szeroką skalę działalność profilaktyczną.

Polegać ona będzie na kontroli zachowania młodzieży naszego osiedla w godzinach wieczornych przez tzw. trójki zetemesowskie. Młodzi aktywiści pragną w ten sposób nawiązać dialog z trudną młodzieżą i na drodze szczerych rozmów, pokazywania właściwych postaw moralnych, ukierunkować jej zainteresowania.

Pierwsza z takich „kontroli” już się odbyła i na podstawie tego jednego wieczoru można wyciągnąć odpowiednie wnioski, nanieść poprawki do dalszej pracy.

Oddzielnego zainteresowania wymaga młodzież szkolna nieprzystępująca regulaminu szkolnego i przebywająca na ulicy czy w lokalach po godz. 20.

Organizacja ZMS Zakładów Azotowych zwraca się z apelem do społeczeństwa dzielnicę o pomoc w przeprowadzaniu tej akcji, o właściwą postawę obywatelską bo tylko wtedy można liczyć na konkretne wyniki.

O powodzeniu tej akcji decydować będzie również postawa samej młodzieży i do niej też ZK ZMS apeluje — nie zrozumcie nas źle, pomóżcie, a tym którzy zakłócają spokój naszego osiedla wskażcie właściwy kierunek i powiedziecie: nie!

JERZY FLOREK



Sprawa jest typowa dla niektórych środowisk wiejskich. Michał N. i Franciszek S. od lat są sąsiadami. Ich pole przegradza wąska miedza. W poprzednich latach stale dochodziło między nimi do konfliktów, bo każdy z sąsiadów starał się miedzę przesunąć dalej od swego pola.

Któregoś roku postanowili dla zażegnania sporów obsadzić miedzę drzewami. Franciszek S. posadził więc od swej strony krzaki wikliny, a Michał N. drzewa owocowe.

Spory na jakiś czas ustały. Kiedy jednak drzewa wyrosły, ich gałęzie zaczęły wystawać poza miedzę na pola sąsiadów, odżyły więc zastarcze antagonizmy, by wreszcie doprowadzić do tra-

gicznego zdarzenia, które mogło się skończyć nawet śmiercią siedemdziesięcioletniego starca Franciszka S.

Popołudniem 18 VI br. przechodząc swoim polem zerwał on kilka czereśni z drzewa posadzonego przez Michała. Gałęzie drzewa zwisły nad jego polem za-

Michał i Roman z kółkami w rękach. Zaczęli bić gdzie popadło, a gdy upadł na ziemię — kopać. Widząc, że starzec stracił przytomność, napastnicy zadowoleni z siebie odeszli. Starzec odzyskał przytomność do własnego domu.

Następnego dnia przewieziono go do szpitala. Okaza-

wa B. przechodziła nią do swego pola od wielu lat. Nie było z tego powodu większych nieporozumień. Aż tu na zabawie dożynkowej obaj sąsiedzi „podpiłi sobie” i zaczęli się kłócić. Józef K. czując się obrażony postanowił się zemścić. Dlatego, gdy pewnego dnia sierpniowego znowa Stanisław wszedł na miedzę, Józef zastąpił jej drogę. Zobaczył to Stanisław i podbiegł z widłami w rękach. Józef był jednak uparty nie cofnął się. Za chwilę leżał pokrowiony na ziemi. Wtedy syn przybiegł mu na pomoc, ale i on wkrótce pobity widłami leżał obok ojca. Zadowolony Stanisław odszedł do domu.

Opisywane tu sprawy są ilustracją tezy, że przemiany w świadomości ludzkiej postępują znacznie wolniej niż zmiany w ekonomice. W wielu wsiach odżywają się od czasu do czasu stare tradycje rozstrzygania przy pomocy brutalnej siły wszelkich sporów majątkowych.

Przyszłowiowa już galejska miedza jest nadal najważniejszym źródłem tych konfliktów. Dokąd jeszcze?

Prawo pięści

cieniacz w tym miejscu uprawę. Franciszek uważał więc, że ma prawo do wyrównania strat choćby w ten sposób.

Fakt ten spostrzegł jednak syn Michała — Roman i zawiadomił natychmiast ojca. Między sąsiadami doszło do ostrej wymiany zdań, która przerodziła się w krwawą bójkę. Najpierw Roman N. poszedł sasiada psem. Starzec zaczął uciekać w kierunku swego domu, ale po kilku krokach pies go dopędził i wbił zęby w rękę. W chwilę później dopadł go

ło się, że poza powierzchownymi ranami na całym ciele doznał złamania ręki i żebra. Z uwagi na wiek po krzywdzonego leczenie będzie pewnie trwało długo.

Przeciwno winnym bestialskiego pobicia wszczęło energiczne dochodzenie. W najbliższych dniach odbędzie się rozprawa.

Na ten dzień wyznaczono też drugą rozprawę karną o pobiciu, którego przyczyną stały się również właśnie sąsiedzkie o miedzę. Była ona wprawdzie własnością Józefa K., ale rodzina Stanisła-

Komu leży na sercu dobro sportu żużlowego

Oburzająca wiadomość nadeszła z Warszawy. W wyniku odbytego w dniu 5 października br. nadzwyczajnego posiedzenia podkomisji Wydziału Gier i Dyscypliny, Głównej Komisji Sportowej i Żużlowej PZM w Warszawie, postanowiono anulować zdobyte punkty tarnowian w meczu żużlowym o mistrzostwo I ligi ze Spartą — Wrocław, rozegranym w Tarnowie, w dniu 29 września 1968 r. Uzasadnienie wg obecnych na posiedzeniu działaczy ZKS „Unia” brzmi następująco: gospodarz zawodów „Sparta” — Wrocław nie zwrócił się z prośbą do GKSŻ o zezwolenie rozegrania zawodów na obcym terenie. Następnie ZKS „Unia” — Tarnów nie zwróciła

Oburzająca decyzja

się do wyżej wymienionej komisji z zapytaniem, czy jej wolno w tych warunkach rozegrać zawody z charakterze gości na własnym torze. Innych uzasadnień nie przedłożono. Wystarczyły one jednak działaczom GKSŻ do podjęcia takiej decyzji na mocy której Unia — Tarnów spada do II ligi, a pozostaje Włókniarz — Częstochowa, natomiast Polonia — Bydgoszcz rozgrywać będzie spotkania eliminacyjne z Unią — Leszno o pozostanie w ekstraklasie. Do tego wszystkiego dodać należy, że podkomisja Wydziału Gier i Dyscypliny do rozpatrzenia powyższych spraw, zebrała się na skutek złożenia protestu przez kierownictwo sekcji żużlowej CKS — Włókniarz — Częstochowa i GKS Polonia — Bydgoszcz, a więc drużyn bezpośrednio zainteresowanych. W tych warunkach nie trudno nie dostrzec stronniczości działaczy GKSŻ, którzy wbrew interesom sportu żużlowego „zadziałali” za pomocą „zielonego stolika”. „Zadziałali”, ponieważ cała historia wokół tych spraw przedstawia się następująco:

1) Gospodarz zawodów WKS Sparta — Wrocław na podstawie pisemnej odmowy kierownictwa administracji stadionu olimpijskiego we Wrocławiu o przyznaniu obiektu dla „Sparty” zwróciła się pisemnie do ZKS Unia — Tarnów z propozycją rozegrania zawodów na torze w Tarnowie.

2) Po otrzymaniu zgody od ZKS Unia — Tarnów wrocławska Sparta powiadomiła GKSŻ w Warszawie, że rewanżowe zawody na skutek nie możliwości rozegrania na własnym obiekcie odbędą się za obopólną zgodą w Tarnowie, przedkładając jednocześnie odmowę na wynajm stadionu olimpijskiego na dzień 29 IX 1968 r.

3) Na podstawie zlecenia GKSŻ zawody o mistrzostwo I ligi winne się odbyć niezwłocznie w dniu 29 IX 1968 r. o godzinie 15-tej.

4) Wszystkie warunki do odbycia zawodów mistrzowskich przez gospodarza zawodów, zostały spełnione, o czym najlepiej świadczy protokół z odbytych zawodów podpisany przez komisję sędziowską wydelegowaną przez kolegium sędziów GKSŻ.

A zatem pytamy: w czym imieniu podkomisja GKSŻ w Warszawie „zadziałala” nie wnosząc żadnych uwag do sposobu przeprowadzenia zawodów, przeciwnie, kierując nawet sędziów do Tarnowa? Na jakiej podstawie odbiera się punkty zespołowi, który zastosował się do wszelkich przepisów regulaminu i odbył zawody w warunkach zgodnych z ustaleniami GKSŻ. Kto z GKSŻ wytłumaczy — wielotysięcznej załodze Zakładów Azotowych im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnowie, jak również wielotysięcznej rzeszy sympatyków „czarnego sportu” — interpretację „chybionego wyroku”. Przecież takich „cudów” nie zanotowano w żadnej innej dyscyplinie sportu w naszym kraju. Zapytujemy się raz jeszcze, komu i w czym interesie ma służyć sport motorowy, w szczególności zaś sport żużlowy? Dlaczego nikt z działaczy tejże podkomisji na czele z przewodniczącym GKSŻ z pułkownikiem Solowieckim na czele, nie rości pretensji np. do CKS Włókniarz — Częstochowa za ich „wygrane” w zawodach z drużynowym mistrzem Polski ROW w Częstochowie i ostatnio ze Stalą w Gorzowie. Wydaje się nam, że tego rodzaju decyzja nie tylko szkodzi tarnowskiemu klubowi ale może zaszkodzić całemu ruchowi sportowemu, także działaczom ze szczebla centralnego. Naszym zdaniem, opinia sportowa nie powinna być obojętna na przebieg ostatnich wydarzeń w sporcie żużlowym.

ROMAN OSUCH



Nasz komentarz

„Jaskółki” znów dały znać o sobie

Piast rozgromiony w Tarnowie! Uniści wygrali 4:0. W tym meczu padło dla Unii prawie tyle bramek, ile w poprzednich dziesięciu spotkaniach. Bucki został „królem” strzelców tarnowskiego zespołu, gdyż on sam na ogólną ilość zdobytych bramek, aż siedmiokrotnie wpisał się na kartę strzelców. Punkty i bramki zdobyte w meczu z Piastem bardzo nas cieszą, ale nie zapominajmy przez moment, że mimo wysokiej lokaty naszego zespołu w tabeli, sytuacja jest nadal niezbyt wesoła. Przede wszystkim zauważa się „ciasnotę” w tabeli. Walka o premiowane jak również bezpieczne lokaty trwać będzie więc do końca rozgrywek.

Jak będzie dalej? — trudno przewidzieć, ponieważ poziom drugoligowych zespołów jest niezwykle wyrównany. Nie ma faworytów i słabeuszy. Każdy zespół walczy jak równy z równym. Spotkania drugoligowców stoją w centrum olbrzymiego zainteresowania całej opinii sportowej w naszym kraju. W przededniu dwunastej kolejki spotkań pod znakiem zapytania stoją bratobójcze zawody piłkarskie „Unia” Racibórz — „Unia” Tarnów w Racibórz. Drużyna Michalskie-

go pod wodzą Gerarda Ciślika niełatwo na swoim boisku sprzeda swą skórę tarnowianom. Zresztą ogólny dotychczasowy bilans spotkań Racibórz — Tarnów jest remisowy. Rozegraliśmy z naszym rywalem w sumie 10 spotkań, z tego wygraliśmy 5, a drugie 5 zakończyły się zwycięstwem Unii Racibórz, z tym jednak, że ani raz tarnowianom podobnie jak i raciborzanom nie udało się wygrać na boisku przeciwnika. Czy z tej sytuacji, tradycji stanie się zadość?

Nie wykluczone, niemniej jednak warto pokusić się o skuteczny zryw

i sięgnąć przynajmniej po jeden punkt. Na pewno o taki wyczyn nie będzie łatwo, ale spróbować zawsze warto. Pamiętajmy także, że najbliższa niedziela sportowa odbędzie się pod znakiem „13”. Dla kogo ona będzie feralną, dowiemy się po meczu.

Nie spisały się tarnowskie zespoły walczące ze zmiennym szczęściem w lidze okręgowej. Rezerwa Unii po dobrej grze uległa liderowi w Oświęcimiu. Na dalsze trwonienie punktów nie można sobie pozwolić, bo w przeciwnym razie będzie bardzo źle.

ROMAN OSUCH

Rozmaitości sportowe

Kłopoty u koszykarzy

Koszykarze tarnowskiej Unii, którzy tak dobrze spisali się na początku ub. sezonu w rozgrywkach A-klasy, mają obecnie sporo kłopotów. Przede wszystkim kierownictwo sekcji nie może dojść do porozumienia z zarządem klubu w sprawach organizacyjnych. Ponadto kilku zawodników pierwszego zespołu nosi się z zamiarem zrezygnowania z czynnego uprawiania koszykówki. Tak więc na kilka tygodni przed inauguracją sezonu nie jest w sekcji „wesoło”.

NOWY NAPASTNIK

Drużynę piłki nożnej Tarnovii wzmocnił ostatnio Jerzy Warchał z Krakowa. Rozegrał w barwach Tarnovii już dwa spotkania i — jak twierdzą działacze — spisuje się dobrze. Nowy napastnik będzie na pewno przydatny zespołowi w rozgrywkach o mistrzostwo ligi okręgowej.

PODZIĘKOWANIE

Lek. med. Zbigniewowi Nowakowi, lek. med. Krystynie Kocik oraz pozostałemu personelowi Szpitala Przyzakładowego serdeczne wyrazy wdzięczności za troskliwą opiekę w czasie choroby męża składam

JANINA DOBROWOLSKA

Ludzie — Problemy — Zdarzenia

Przeprowadzone w Tarnowie pomiary obciążenia ruchem głównych ulic miasta wykazały, że w ciągu jednej doby przejeżdża tylko ulicami Krakowską, Wałową i Lwowską w kierunku na wschód i zachód ponad 12 000 pojazdów mechanicznych. Gdy do tego dodamy samochody i motocykle kursujące po pozostałych ulicach miasta otrzymamy tysiące metrów sześciennych spalin wchłanianych przez nasze płuca i horrendalną ilość decybeli hałasu, który niczym świerd wierce się w nasze głowy, czyni nas nadmiernie nerwowymi, zmniejsza sprawność umysłową, niepotrzebnie pcha w objęcia lekarzy i aptekarzy.

Nawet najbardziej skrupulatne trzymanie się obowiązujących przepisów o ruchu na drogach wcale nie chroni pieszych tarnowian przed kalectwem i śmiercią. Wystarczy obserwować tylko to co się dzieje na tzw. zebrach w rejonie siedziby Prezydium PRN, przy zbiegu ulic Nowy Świat, Dzierżyńskiego i Komuny Paryskiej oraz na przejściu przez ulicę Krakowską w okolicy projektowanego dworca autobusowego PKS. Pokażny odsetek zmotoryzowanych obywateli przegania tutaj piechurów niczym stada gęsi, co pewien czas poważnie ich turbuje, igra z ich nerwami, zdrowiem i życiem

Samochód i motocykl przestały być marzeniem przyszłościowej „ściętej głowy”. Marzenia takie opanowały umysł kilku tysięcy tarnowian i dla wielu przyoblekły się już w realne szaty. No, ale sam pojazd mechaniczny to jeszcze nie wszystko. Nieodzownym do niego dodatkiem jest garaż, a z tymi obiektami w naszym mieście wcale nie jest najlepiej. Ojcowie miasta jakby zapomnieli o potrzebie jednoznacznej uregulowania tej sprawy i puścili ją na żywioł. W efekcie cały prawie Tarnów upstrzony jest niechlujnymi drewnianymi budami „udającymi” garaże i wszelkiego rodzaju blaszanymi „hangarami”, a tylko gdzieniegdzie widać garaże z prawdziwego zdarzenia. Być może, że w natłoku innych, pilniejszych spraw, zagadnienie estetycznego wyglądu Tarno-

wa umknęło im chwilowo z pola widzenia. Skoro tak, to jeszcze pół biedy. Doczekamy się bowiem kiedyś znów wyburzeń i rozbiórek i będzie spokój.

Gorzej jednak, że chaotyczna budowa garaży powoduje skutki mające bezpośredni wpływ na nasze zdrowie. Sprawiła ona, że nie tylko ulice tworzą kanały wypełnione spalinami, ale także podwórka stały się zbiornikami zatrutego powietrza. Nadto, lokalizowanie garaży na podwórkach domów mieszkalnych stwarza inne jeszcze utrudnienia, a mia-

Zdrowie ludzkie — najważniejsze

nowicie tworzy nowe źródła hałasu. Trudno o to mieć pretensje do właścicieli pojazdów i garaży, przecież gdzieś muszą przechowywać samochody i motocykle, dokonać niezbędnych napraw itp. To zaś, że w mieszkaniu znajdującym się o kilka metrów od garażu ktoś zmęczony chce odpocząć po pracy, niestety — jak dowodzi praktyka — nikogo nie obchodzi, a wydających zezwolenia na budowę garaży chyba zgola nie interesuje.

Przytoczone wyżej obrazki nasuwają pewne wnioski, które na łamach „Tarnowskich Azotów” przekazuję pod rozważenie Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Po pierwsze — czas chyba najwyższy by sprawa budowy obwodnicy wyszła ze sfery czczej gadaniny. Prawda, że to wielce ciekawy temat, ale najciekawsze nawet kwestie powtarzane w kółko i bez rezultatów stają się nudnymi i nikomu niepotrzebnymi sloganami. Zasłanianie się argumentem, że budowa obwodnicy pochłonie nakłady przekraczające 100 mln. zł też nikogo nie przekonuje. Wiadomo: nikt jej za darmo nie wybuduje, a kosztować będzie tyle, ile wyniesie jej wartość według obowiązujących cenników. A co do tego, że taka obwodnica jej Tarnowowi niezbędnie potrzebna, chyba nikt nie ma wątpliwości.

Po drugie — wprowadzenie w Tarnowie ulicznej regulacji świetlnej wcale nie

wyplывa z ambjonalnych uroję wielkomiejskich lokalnych patrotów. Regulacja taka, zainstalowana przede wszystkim przy najbardziej ruchliwych przejściach i przejazdach, jest potrzebą nie mniej pilną od zaostreżenia sankcji wobec kierowców popisujących się — i to na ogół bezkarnie — lekceważeniem przepisów drogowych. Szacowni ojcowie naszego grodu, nie bójcie się posadzenia o chęć przedobrzania sprawy. Tarnów liczy przecież około 85 000 mieszkańców, a zatem więcej niż niektóre nawet miasta

wojewódzkie, leży na nadzwyczaj ruchliwym szlaku komunikacyjnym, a to przecież nie tylko winno mieć swoją wymowę, ale w końcu powinno przekonać dysponentów państwowego grosiwa.

Po trzecie: — chaosu budowlanego w dziedzinie garaży nie rozwiąże się dotychczasowymi metodami. Odsyłanie interesantów od biurka do biurka, od jednego zarządu do drugiego, wcale nie skraca drogi dzielącej obywatela od urzędu, a wręcz odwrotnie — wydłuża ją. Nieodzownym jest ustanowienie czynnika koordynującego budownictwo garaży (a do takiej roli niemal z urzędu predestynowane są Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej lub Wydział Budownictwa, Urbanistyki i Architektury Prezydium MRN), dalej — co śpieszniej trzeba opracować generalny plan lokalizacji garaży. Reprezentuję przy tym pogląd, że garaże winny być lokalizowane na obrzeżu miasta, a nie rozproszone po i tak dostatecznie zagęszczonych tarnowskich podwórkach. Przemawiają za tym nie tylko względy natury estetycznej, ale przede wszystkim zdrowotnej. Obawy zaś posiadaczy pojazdów mechanicznych, że przy takiej lokalizacji garaży będą mieć wówczas daleko do domów, są we współczesnym mieście zgola nieistotne. Zwłaszcza wobec istnienia rozbudowanej i na ogół sprawnie już działającej wewnętrznej komunikacji miejskiej.

Zenon Biały

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

TYGODNIK

Tygodnik redaguje kolegium w składzie: Teresa Denis — Kolek, Zenon Dziuban, Wacław Fejksy, Eugeniusz Glomb (redaktor naczelny), Zygmunt Koper, Roman Osuch, Janusz Slesicki, Jerzy Szawica, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz, Zbigniew Tumiłowicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 5 października 1968 r. Podpisano do druku 10 października 1968 r.

Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19, Rzesz. Zakł. Graf. M-2